

Zawieszony sznur

Kat

Człekowstręt tryska z moich ust
- Parszywy kraj.
Mdląca woń martwej izby bije złem.
Spluwam, rzygam, zdycham.

Rodny skurcz.
Już wtedy miałem zgnić.
Pierwsza usłyszana baśń
brzmiała jak pośmiertny dzwon.
Ropa lała mi się z ucha.

Nieczuły leżę odurzony snem.
A tam za murem zawieszony sznur.

Węże czarnych myśli
tańczą w nerwosplotach.
...Kiedy już odejdę.
Nie chce, aby krzyż deptał po moim sercu,
nie chce by ktoś po mnie płakał.

Nieczuły leżę odurzony snem.
A tam za murem zawieszony sznur.
Do drzwi podchodzi kat.

Buntownika zawleczono na podwórze.
Kat związał mu ręce,
więzień patrząc na kapłana,
paplającego coś o miłości i zbawieniu,
odsunął go i wszedł na schodek,
który mu poderwano z pod nóg.

Rodny skurcz.
Już wtedy miałem zgnić.
Pierwsza usłyszana baśń
brzmiała jak pośmiertny dzwon.
Ropa lała mi się z ucha.

Nieczuły leżę odurzony snem.
A tam za murem zawieszony sznur.